GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney W. Dekera i spółki. — Redaktor: Assessor Raabski.

№ 73. — W Sobotę dnia 10. Września 1825.

OBWIESZCZENIE.

Wypadek upłynioney Wersury okazał, iż właściciele dóbr, którzy żądali listów zastawnych na swe dobra, nie starali się bynaymniey zadosyć uczynić rozporządzeniu Dyrekcyi Generalney z dnia 18. Stycznia r. b. (No. 7.), gdyż nieledwie wszyscy rozpoczęli układy z swymi Wierzycielami dopiero w czasie Wersury, poczęści takowych nieukończyli, i sami sobie winę przypisać muszą, iż zamiar ich nie przyszedł do skutku; inni zaś niepotrzebnie czynności Wersury przewlekli, i przez to dali powod swym Wierzycielom do użaleń o późne wygotowanie listów zastawnych.

Wyższa Władza zaleciła nam, abyśmy bez względu postępowali z opieszałymi Interessentami, i w przyszłości w iednym terminie listy zastawne do intabulacyi podali, przez co Wersury skrócone zostaną.

Polecamy więc Właścicielom dóbr, którzy chcą zaciągnąć listy zastawne, aby się ściśle do §. §. 16. i 17. Regulaminu kredytowego stósowali, i przed rozpoczęciem Wersury przez złożenie dokumentów okazali, iż przeszkody hypoteczne załatwili, by zgromadzone Kollegium po roztrząśnieniu i ustanowieniu tax, natychmiast rozstrzygnąć mogło wnioski Podaiących o listy zastawne, iako też wnieść o ich intabulacyą, co zawsze naypóźniey z dniem 15. Stycznia i ostatniego Czerwca nastąpić ma. Kto się spóźni, ten będzie odesłany do następuiącey Wersury.

Poznań dnia 29. Sierpnia 1825.

Królewska Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Nieżychowski.

OBWIESZCZENIE.

Jchmość Panów Dłużników Banku Głównego w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém zamieszkałych, uwiadomiamy ninieyszém, iż JPan Kaas, Kalkulator Regencyi Poznańskiéy, na wniosek swóy, od powierzonego mu dotąd przyimowania dla Głównego Banku tuteyszego wypłat w kapitałach i prowizyach w Poznaniu uiszczanych i z onych kwitowania, od dnia 30. Września r. b. przez nas uwolnionym został, z którym to dniem ustaie pełnomocnictwo onemuż od nas na to udzielone.

Wzywamy zarazem Jchmość Dłużników bankowych, ażeby od dnia 1. Października r. b. wszelkie wypłaty swe na rzecz Banku Głównego, ieżeli takowych wprost do nas wnosić nie chcą lub do tego nie maią obowiązku, uiszczali na ręce właściwych Mandataryuszów bankowych dotyczącego Sądu obwódowego, i od nich pokwitowania żądali.

I tak wypłaty rzeczone uiszczane bydź maią:

w obwodzie Król. Sądu Ziemiańskiego w Poznaniu:
na ręce JP. Jakoby, Kommissarza sprawiedliwości w Poznaniu,
w obwodzie Król. Sądu Ziemiańskiego w Gnieźnie:
na ręce JP. Niklowica, Kommissarza sprawiedliwości w Gnieznie,
w obwodzie Król. Sądu Ziemiańskiego w Międzyrzeczu:
na ręce JP. Huenke, Kommissarza sprawiedliwości w Międzyrzeczu,
w obwodzie Król. Sądu Ziemiańskiego w Wschowie:
na ręce JP. Salbach, Kommissarza sprawiedliwości w Wschowie,
w obwodzie Król. Sądu Ziemiańskiego w Krotoszynie:
na ręce JP. Pilaskiego, Radzcy Kommissyinego sprawiedliwości w Krotoszynie,
w obwodzie Król. Sądu Ziemiańskiego w Bydgoszczy:
na ręce JP. Rafalskiego, Kommissarza sprawiedliwości w Bydgoszczy.

Berlin dnia 24. Sierpnia 1825.

Dyrektoryum Głównego Banku.
(Podp.) *Reichert.* *Hundt.*

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina dnia 6. Września.

Król. Sardyński nadzwyczayny Poseł i pełnomocny Minister przy dworze C. Rossyiskim, Hrabia Sales, wyiechał do Petersburga.

Z Magdeburga dnia 4. Września.

N. Król przybył tu dnia 1. m. b. z południa o w pół do 3ciéy, i miał przyiemność zastać tu Swą Dostoyną synową, Jéy Królewicz. Mść Następczynię tronu, która dnia poprzedniego od wód przybyła. Na wieczór odwiedził N. Pan w towarzystwie Jéy, i przybyłych tu także Królewicza Jmci, Xiążąt Wilhelma, Karola i Albrechta widowisko teatralne. Nazaiutrz były popisy 4go korpusu woyska na równinie pod Fermersleben, potém obiad u N. Pana. Na wieczór był N. Pan w kościele tumskim, gdzie wykonano nowe oratorium Fryderyka Szneidera: „Ray utracony.“ Dnia 3. był znowu manewr woyska, a potém obiad u N. Króla. Na wieczor zaszczycił ieszcze raz Monarcha nasz teatr. Dziś rano, po nabożeństwie w kościele tumskim, puścił się N. Pan w dalszą drogę przez Braunszweig i Minden do Lippstadt.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 5. Września.

N. Pan raczył Panu Schmidtowi, Konsulowi Generalnemu Pruskiemu w Warszawie, udzielić dyamentowe ozdoby orderu S. Anny IIgiéy klassy.

Dowiaduiemy się z listu pisanego z Włoch do Polski, że X. Kanonik Szaniawski, Professor Uniwersytetu Warszawskiego, pomyślnie odbywa podróż za granicą. Zwiedził Rzym i miał posłuchanie u Oyca Świętego, i uprzeymie był od Tegoż przyięty. Z Rzymu udał się do Neapolu, a teraz ma się znaydować w Szwaycaryi.

Od dnia 6. do 17. z. m. w wielu mieyscach Królestwa Polskiego panowały burze i deszcze ulewne z gradem, szczególniéy w Województwie Sandomirskim; z téy przyczyny wynikły znaczne szkody.

Na ostatnich targach Warszawskich płacono za korzec żyta złotych od 7 do 8, (cena więc od kilku dni podniosła się). — Pszenicy po 12 i grosz śrebrny. — Jęczmienia od 6 i grosz śrebrny aż do 8. — Owsa od 4 i grosz śrbr. do 5 i gr śrbr. — Siana furę iednokonną od 9 do 13, parokonną od 16 do 18. — Słomy furę zwyczayną od 5 do 6.

Francya.

Z Paryża dnia 30. Sierpnia.

Dnia 26. m. b. polował Krol w towarzystwie Delfina i Xiążęcia Wellingtona, w okolicy Saint-Germain, gdzie ubito 1594 sztuk zwierzyny. Sam Delfin wystrzelił 1200 razy.

Pan Lawrence, pierwszy malarz Króla Angielskiego, maluie tu teraz portret naszego Króla dla galleryi Krola Angielskiego.

W nowym spisie komitetu greckiego podpisany iest Baron Rotszyld z summą 6000 Fr.

Wiadomości z Hiszpanii miały zły wpływ na giełdę.

O dawnieyszych przypadkach Generała Bessieres, który podniosł chorągiew buntu, aby oswobodzić Krola Ferdynanda z mniemanéy niewoli Ministrow, tyle iest wiadomo: Bessieres żył bardzo skromnie w Barcelonie. Knował on był roku 1821 w Katalonii spisek w celu utworzenia Rzeczypospolitéy; sąd kryminalny prowincyi osądził go na śmierć. Już było rusztowanie śmierci wystawione, Bessieres prowadzony był na stracenie, gdy Gubernator miasta, Generał Villa-Campa, kazał wstrzymać exekucyą. Poźniéy został ułaskawiony. Z wdzięczności zaciągnął w r. 1822. oddział woyska roialistoskiego w Arragonii, z którym bardzo śmiało zbliżył się roku 1823. pod sam Madryt. Udało mu się było, uderzyć na Generała O'Daly w Brihuega i poymać Generała Plazenzia. Dnia 19. Maia 1823 wdarł się na ulice Madrytu i przymusił Generała Zayas do ustąpienia z miasta.

Piszą z Lizbony, że Hrabia Subsera przez gońca na nowo domagał się odwołania swego z Madrytu. Królowa dostała pozwolenie z klasztoru Queluz, gdzie na osobności żyła, przenieść się znowu do zamku Rumalhao, i utrzymywać tamże dwór. Od czasu ostatniéy amnestyi, towarzystwo iéy zaczęło znowu być liczne. Stanowisko Anglików w Tajo miało być wzmocnione dwiema fregatami o 22 działach.

Dziennik Rozpraw zawiera co następuie: „*Dostrzegacz Austryacki* udziela noty P. Chateaubriand o Grecyi w nadzwyczayny sposób. Wysoko ona będzie ceniona i dosyć prędko się rozgłosi, mowi Wiedeński publicysta; ale trafne i gruntowne artykuły, w których Pan B. w gazecie francuskiéy słabość i płytkość argumentów szanownego Pana z taką wyższością wykazuie, nie mogą sobie wziętości i poklaskow obiecywać, chociażby każdemu praktycznemu politykowi zaszczyt przyniosły. Po tym wstępie umieszcza tłómaczenie z gazety, dodaiąc mnóstwo uwag, z których następuiący bardzo ciekawy robimy wyiątek: „Prawość (legimität) panowania bez względu na religią, dostatecznie iest ugruntowana, kiedy ma za sobą przedawnienie wieków nieprzerwane, i kiedy pierwsze nabycie przez kapitulacye, koncessye i prawne układy wszelkiego rodzaiu iest uzupełnione, a posiadanie uznane i potwierdzone zgodnością wszystkich mocarstw przytém interesowanych, a osobliwie mnóstwem dobrowolnie zawartych układów, iakie właśnie Porta ma za sobą" To więc, podług Dostrzegacza, iest prawością panowania. Przynaymniéy iaśniéy się wyraził, niż ów „Statystą" w gazecie franc. Zobaczmy iednak, czyli Dostrzegacz pytanie rozwiązał, a przynaymniéy ie zrozumiał: Czyli panowanie Turkow iest prawe ze względu na mocarstwa chrześciańskie? Jest bez wątpienia, dopóki trwa owe mnostwo dobrowolnych układow, przez ktore mocarstwa ich posiadanie uznali i zatwierdzili. Tylko wypowiedzenie woyny może ich trwałość zniszczyć w tym

względzie; a przeciw Turkom niszczy dokładnie; gdyż ich prawo woyny przypuszcza za zasadę wyniszczenie rodu chrześcian iako chrześcian. Gdyby Austrya i Prussy wypowiedziały sobie woynę, to iednakby nie przestały uważać się za prawe rządy; ale Turcy woiuiąc z „niewiernemi psami" uważaią Monarchów chrześciańskich tylko za naczelników uzbroionych zgrai, i rozumieią mieć prawo zrzucać ich z tronu, zabiiać i podobnie sobie z ich ludami postępować. Zapytaymy się Greków, Serwian, Włochów, Węgrów, Siedmiogrodzan, i samych Wiedeńczyków: Czy nie powiedział wam Wezyr w roku 1683: Wasz Król iest tylko zbuntowanym niewolnikiem Sułtana, i macie się poddać Panu świata, Królowi Królów, następcy Mahometa? „Prawość więc rządu tureckiego w dyplomatycznem znaczeniu iest w istocie, ale tylko w istocie sui generis. Ani Austrya, ani Rossya, ani żadna potęga nie postępuie z Turkami iak z rządami prawdziwie prawemi, chrześciańskiemi i oświeconemi. Rossya żądała protektoratu nad kościołem greckim w państwie ottomańskim. Czytaymy traktat w Kainardszy zawarty. Rossya wzięła w opiekę Wołochy i Moldawią. Czytaymy noty Pana Minciaki. Rossya stała się w roku 1812 pośredniczką Serwian, i przymusiła Turków uznać rząd, przez który Serwianie swobody sobie zastrzegli. Takiego pośrednictwa nie pozwalamy sobie w rządzie prawego Monarchy francuskiego, angielskiego lub pruskiego." „Turcya nie uznaie nawet zupełnie prawości Cesarza Austryackiego iako Króla Węgierskiego. Co trzy lata posyła Sułtan Baszę i Beglerbega do Bośnii z tytułem Wezyra w królestwie Węgierskiém., Baszy i Beglerbega Budzkiego i t.d. Ten Namiestnik in partibus mianuie znowu 2ch małych Baszów in partibus, iednego Klissy, drugiego Kniny, miast w austryackiéy Dalmacyi. A tak Turcya sama nie uznaie traktatów przywiedzionych na iéy obronę." „Lecz zaniechawszy rozpraw o prawości rządów względem siebie, zastanowmy się nad pytaniem, o które tu właściwie idzie: Czyliż turecki rząd prawym iest we względzie Greków? Czy prawo nabycia uzupełnił „mnóstwem zawartych układów", uroczystém „zezwoleniem" stron t. i. „interessowanych przytém" ludów? Czyli dopełnił „umów i kapitulacyi albo ie zgwałcił?" „Turcy nie zważaią na żadne Chrześcianom dane przyrzeczenie; nie zważaią na żaden warunek prawego rządu; gwałcą prawa natury żadnemu przedawnieniu nie podległe, wolność czci Boskiéy, wolność osób i maiątków. I to iest właściwa przyczyna, dla któréy rząd turecki nie iest prawym ze względu na ludy, które sobie mocą broni podbił. Jest to właściwie to samo, co ś. p. Cesarz Karol V., Leopold I. i Ferdynand III. mawiali, zachęcaiąc Węgrów do powstania przeciw Turkom. Naród Węgierski był przymuszony podpisać traktaty z Sułtanem, poddać się iego zwierzchnictwu, przyimować Królów przez niego dawanych; wtenczas więc, podług nauki Dostrz. Austr. zaczął Turek być prawym Monarchą Węgierskim. Ale wielcy Habsburzanie Chrześcian wzywali do broni: Nie ma pokoiu z niewiernymi! było wtenczas hasłem Chrześciańskiego domu Austryackiego."

Skutki posuchy okazuią się we Francyi w podniesieniu ceny wszystkich płodów ziemi, nawet zwyczaynych iarzyn. Żniwa wypadły wprawdzie dobre i obfite, a iednak cena mąki poszła w górę, ponieważ wiele młynów z braku wody niemele. Pierwszy zbiór siana niewydatny, drugi będzie ieszcze gorszy. Pastwiska dla bydła wypaliło słońce, i iuż ubożsi wieśniacy, z niedostatku paszy, poczynaią rznąć swe bydło.

A u s t r y a.

Z Wiednia dnia 26. Sierpnia.

W tych dniach przybył tu Jego Cesarzowiczoska Mość Arcyxiążę Palatyn.

Z Medyolanu donoszą: Nowo założona droga idzie wzdłuż wschodniego brzegu iezіora w Como przez Valtelin, tak zwane góry Wormser i Stilfur Joch (Monte Stelvio); pod Pradt, na dolinie Adygi łączy się z drogą pocztową, która wiodąc na dół przez Merau do Botzen, a do góry przez Innthal, Finnstermünz i Landeck do Insbruka, iest nietylko ważną iako droga związkowa między Lombardyą i Tyrolem, lecz zaymie pierwsze mieysce między pomnikami naszego czasu, iako dzieło sztuki. Droga ta, która się od wszystkich dawnieyszych przez Alpy robionych tém od-

różnia, iż idzie przez góry prawie 9000 stóp, gdzie pierwéy zaledwie była ścieszka, począwszy od Colico w mieyscu wylądowania na ieziorze Como aż do mieysca połączenia się iéy z drogą Tyrolską iest ukończona, i od dnia 1. Sierpnia r. b. urządzoną zostanie na teyże poczta listowa i wozowa. We dwóch latach, skończoną będzie wzdłuż ieziora Como aż do Varenny, a potém aż do Lecco, lecz na teraz potrzeba będzie odbywać ieszcze podróż wodą przez część ieziora. Aby poiąć trudności, które przy robieniu téy drogi należało pokonać, dosyć będzie namienić o tém co następuie: Droga wznosi się w górę w samém Bormio. Mieysce to leży blisko 1250 metrów nad powierzchnią środziemnego morza. Naywyższy punkt góry Stelvio, którego dosięga, wynosi 2814 metrów (8850 stóp); podług tego więcéy o 800 metrów (blisko 2600 stóp) iak naywyższy punkt drogi przez Simplon. Ztamtąd idzie droga aż do Pradt, które mieysce więcéy iak 900 metrów iest nad powierzchnią morza. Cała droga tak iest sztucznie podzieloną i zrobioną, iż wozy ładowne mogą poyść bez przyprzążki; zaś lekkie odbywać mogą podróż tak do góry, iak i na dół truchtem. — Na stronie od Veltelina zbudowano cztery domy na schronienie (Refuges) z których drugi i czwarty służą na stacyą pocztową, zaś na stronie od Tyrolu dwa takie domy. Tam gdzie na górach rynny oznaczaią spadek lawin, zbudowano sklepione mosty, po pod które mnieysze przesuwaią się lawiny, lub szerokie, wysokie i od 150 do 200 stóp długie, pokryte galerye, maiące ku dolinie wielkie okna, a przez których dachy naywiększe massy śnieżne zsuwaią się; urządzenie iakiego nie masz na drodze Simplońskiéy. Między trzecim i czwartym domem schronienia, na wysokości więcéy iak 2000 metrów, ustaie wegetacya, i podróżny dosięga niebawem krainy wiecznych śniegów. Atoli tylko na chwilę może być wstrzymany, ponieważ dozorcy drogi i dostateczna ilość robotników gotowi są zawsze w owych domach do oczyszczenia gościńca; ieźli go napadnie burza, tedy znaydzie w owych domach schronienie a nawet w czwartym — naywyżéy położonym — wszelkie wygody. Wszystko, co krainy Alpów dla miłośnika wielkich natury scen pociągaiącego mieć mogą, iest na téy drodze połączoném. Oprócz tego, że droga ta pomiędzy wszystkiemi Europeyskiemi naywyżéy idzie, strona południowa przedstawia wspaniały za każdym zwrotem drogi w innym kształcie ziawiaiący się widok wodospadów, które poniżéy tworzą Addę, strona zaś północna ukazuie pyszny widok wielkich pól lodowatych, które konczatość Ortla daleko otaczaią. Trzy ślizgawice, wypływ tego morza lodowatego — które naylepiéy z trzeciego domu widać, — kręcą się nadoł aż do głębokości 2,200 metrów. — Podczas dnia lub w godzinach iasnych, dostrzegacz zoczy w oddaleniu dwóch godzin drogi wśród grupy olbrzymich gór, kończatość Ortla, która dawniéy mianą była za tak wysoką, iak Montblanc, lecz podług nowego przemierzenia daleko onéy nie dosięga. We trzech nie spełna latach dzieło to wielkie zostało ukończone. W tym samym czasie zrobiono drogę Splügenską i obie na dolinie Puster z Weneckiém łączące. Żadna z tych tak we względzie do pokonania trudności, iak i we względzie zręcznego i sztucznego wykonania nie ustępuie owéy od wielu podróżnych i dzieiopisów iako cud dni naszych przez Symplon sławionéy drogi, chociaż, gdy im na wielbicielach zbywa, zaledwie ieszcze w obcych kraiach wiedzą o ich istnieniu.

Państwo Ottomańskie.

Z Stambułu dnia 10. Sierpnia.

(Z Dostrz. Austr.)

W ciągu przeszłego miesiąca kilkakrotnie w Morei bili się Egipcyanie pod dowództwem Ibrahima Baszy z woyskiem Kolokotroniego, które tenże, obiąwszy dowództwo, na prędce zebrał. Podług nadeszłych tu doniesień, i podług własnego gazet greckich wyznania, we wszystkich tych zayściach szczęście orężowi woyska egipskiego dopisywało. Nayważnieysza z potyczek zaszła dnia 5. Lipca pod Tricorpha,*) gdzie Kolokotroni całe

*) Tricorpha, nazwisko wysokiéy góry na północ od Argos, przy ktoréy podnóżu (blisko gościńca do Koryntu), znayduią się ruiny Myceny, znane dziś pod nazwiskiem Karvathi. Potyczka dnia 5. ogłoszona zrazu była

swe woysko, podług raportu iego 9000 ludzi wynoszące, do siebie przyciągnął, w zamiarze wydania bitwy Ibrahimowi Baszy, zanim woysko posiłkowe, które w Nawarynie pod dowództwem Hussein Beja, na ląd wysiadło, połączyć się z nim mogło. Przedsięwzięcie to niepomyślny miało skutek dla powstańców, którzy zostali odparci i rozproszeni z wielką stratą, przeszło 1000 ludzi w zabitych i 150 w brańcach, między którymi czterech Kapitanów. Sam Kolokotroni wymienia w swym raporcie do Ministra woyny *) dwóch Generałów, Pappazzoni i Panagula, i 11 innych wyższych Oficerów, którzy dnia tego polegli, a wyznaiąc, iż potyczka ta, którą on iako walną kreśli bitwę, zakończyła się powszechną woyska greckiego ucieczką, klęskę tę szczególniéy tchorzostwu Koryntów i Kalawrytów przypisuie. — Rozproszone oddziały powstańców zebrały się prawda znowu w parę dni częścią pod Karitene, częścią pod Vervena, lecz ścigaiące ie woysko egipskie d. 14. Lipca na nowo na nie uderzyło i pobiło ie. W potyczce dnia 20. Lipca, o któréy nie ma ieszcze dokładnieyszych wiadomości, podobno Demetryusz Ypsilanti, raniony w piersi kulą karabinową, dostał się do niewoli nieprzyiacielskiéy, i pomimo doznanéy z rozkazu Ibrahima wszelkiéy pomocy, wkrótce potém umarł. Podług nadeszłych właśnie wiadomości z Smyrny, miał Ibrahim Basza, złączywszy się z przybyłymi pod rozkazami Hussein Beja Albańczykami, ruszyć z swoim głównym korpusem, i z pociągiem ciężkiéy artylleryi, do Argos, podczas kiedy inne oddziały iego woyska przemykały się we wszystkich kierunkach wewnątrz półwyspu, aby przeszkodzić połączeniu i usadowieniu się Greków w którémkolwiek mieyscu. Kapitan okrętowy, który dnia 27. Lipca wyruszył z odnogi Napoli, zapewnia, iż tegoż dnia przednia straż egipska pokazała się znowu w bliskości młynów (Myli): z czém się także wszystkie doniesienia i listy prywatne z Smyrny zgadzaią. — Część eskadr greckich, któréy siłę podaią na 36 brigów z 6 branderami, wypłynęła między 18 i 21. Lipca z Hydry i Specyi, zmierzaiąc ku wodom jońskim, aby uderzyć na znayduiącą się tamże flottę Kapudana Baszy, i ponieść pomoc będącéy w nader przykrém położeniu Missolondze, która, podług rozgłoszonéy tu właśnie wiadomości, cotylko poddać się miała, gdyby dowódzcy osady, lękaiąc się o los swóy, ile że Turcy żądać mieli poddania się na dysrekcyą, nie byli się opierali zawarciu tak mocno od mieszkańców pożądanéy kapitulacyi. *) — Naywiększa część flotty egipskiéy, wysadziwszy woysko albańskie pod Nawarynem na ląd, powróciła do Alexandryi po świeże woysko posiłkowe, które podaią na 10,000 ludzi piechoty i 2000 koni. — Admirał de Rigny udał się dnia 23. Lipca do Syry, gdzie kazał wezwać na swą fregattę Eparcha, który podczas rozruchów w dniu 10. 11. i 12. Lipca, między innemi, Konsula francuzkiego skrzywdził, a gdy ten uczynić tego niechciał, posłał po niego oddział woyska, który na ląd wysadził. To gdy nastąpiło, i Konsul znowu uroczyście installowanym został, opuścił Admirał przystań Syry i puścił się ku wschodowi, w celu — iak sądzono — zawiezienia Eparchy do Hydry lub Napoli, i żądania tamże przykładnego ukarania go za wyrządzoną rządowi francuskiemu urazę. — Wybuchłe dnia 24. Lipca w Salonice powstanie między janczarami, którzy się wzbraniali dać Gubernatorowi, Omer Vrione, dom żądany w mieyscu iego mieszkania, które zgorzało, zostało sku-

---

od Greków za zwycięztwo nad Ibrahimem Baszą odniesione. (Przypis Dostr. Austr.)

*) Raport ten i odezwę Kolokotroniego i Londo, wystósowana do Beja Mainy i do Mainotów, we dwa dni po bitwie pod Tricorpha, a umieszczone w gazecie wychodzącéy w Hydra w No. 130. z dnia 11. Lipca, przyłączamy na końcu tego artykułu.

*) Podług listów z Korfu dnia 9. Sierpnia wymieniona powyżéy flotylla grecka pokazała się była w saméy rzeczy przed Messolongą. Nadeszła dawniéy do Korfu wiadomość, iż rzeczona twierdza poddać się miała dnia 20. lub 21., wypływała z toczących się od dnia 16. układów o kapitulacyą, które się rozchwiały, ponieważ strony nie mogły się względem warunków porozumieć. Podług doniesienia z Zante dnia 3. Sierpnia, Reszyd Basza przypuścił był dnia 2 szturm przeciw Messolondze, lecz został przez oblężonych odpartym.

tkiem ostrości i stałości tego Baszy niebawnie przytłómione, i żadnych dalszych nie miało skutków.

(Z Nru 130 *Przyiaciela praw* dnia 11. Lipca.) Raport Generała Colocotroni do Ministerstwa woyny, z Maguliana dnia 8. Lipca 1825. Odebrawszy dnia 4. rano od rządu doniesienie, iż nieprzyiaciel właśnie wysadzić miał pod Nowarynem świeże woysko na ląd, postanowiłem, uderzyć całą moią siłą na Ibrahima Baszę pod Tricorpha, zbić go i pozbawić go nadziei, połączenia się z zapowiedzianemi posiłkami. Rozkazałem tedy Generałowi Demetryuszowi Caliopolu, obsadzić stanowisko Valtetzi 2000 ludzi, a Generałom Canello i Pappazzoni, i moiemu synowi Gennaeos, oszańcowania Trikorphy 3000 ludzi; tymczasem rozkazałem Panom Zaimi, Londo i Notara, Petimeza i Suliotti, którzy w 4000 ludzi w Livadi stali, póyść do Schrepa, aby także w razie potrzeby na doręczu byli. Caliopolu osadził wskazane mu stanowisko w przyzwoitym czasie; Petimeza i Suliotti przybyli także wieczorem do Schrepa; gdy iednak Deligianni, Gennaeos, Pappazzoni i inni odebrali w drodze list od Zaima, Londo i Notara, w którym ci oświadczyli, że nie są ieszcze przygotowani do pochodu i żadnym sposobem w nocy stanąć niemogą (późniéy iednak w skutek moiego usilnego wezwania ruszyli), tedy Canello i Gennaeos, mniemaiąc, iż ci z Livadi nieprzybędą, nie obsadzili iuż podczas nocy wszystkich potrzebnych stanowisk Trikorphy; zaś Zaimi, Londo i Notara, którzy dnia 4go wieczor w Schrepa stanęli, zapalili swóy ogień, przezco nieprzyiaciel przekonał się o przybyciu woyska, i ruszył skoro świt z Tripolicy, aby obsadzić Tricorpha. Gdy późniéy Deligianni i Gennaeos dowiedzieli się przez listy o przybyciu naszych do Scherpa, dopełnili także moiego rozkazu. Przybywszy zaś razem z nieprzyiacielem na stanowisko Tricorpha, niemogli przeto wszystkich potrzebnych posad zaiąć i wzmocnić, lecz iednę ich część zaięli oni, a drugą część nieprzyiaciele, i tak rozpoczęła się bitwa. Generał Caliopulo ruszył z Valtetzi, aby należeć do boiu, lecz iazda nieprzyiacielska natarłszy nań na równinie, przymusiła go do cofnienia się do pierwszéy posady. Ja o téy saméy godzinie przyciągnąłem do Schrepa, i rozkazałem Generałowi Notara, zaiąć ieden pagorek, a Kapitanom Kalawrytskim, usadowić się na innym pagórku, w bok i powyżéy stanowiska Gennaeos. Potyczka trwała od 7méy do 12téy godziny w okopie Deligianniego i Gennaeosa. Do téy pory nieużył był nieprzyiaciel całego woyska swego do boiu, lecz rozłożony był po równinie Tripolicy dla koszenia, i posyłał tylko od czasu do czasu swoim pomoc z Tripolicy, równie iak ia moim z Schrepa. — O godzinie 12téy rozkazałem Generałowi Londo, ażeby kazał Kalawrytom przybyć na położony nieco niżéy pagórek, i naprowadził ich do bitwy. Lecz teraz ruszył nieprzyiaciel z Tripolizy całą swoią siłą pod osobistém dowództwem Satrapy (Ibrahima Baszy), i uderzył obces na okopy moiego syna, Gennaeos, który natarczywości iego naywaleczniéy się opierał, przyczém Generał Pappazoni chwalebnym poległ zgonem. Teraz uderzył nieprzyiaciel i na inne okopy, i bitwa stała się ogolną i z obydwóch stron tak zaciętą, iż sobie ledwie podobną przypominam. Generał Notara, przeciw któremu nieprzyiaciel główny atak wymierzył, utraciwszy Adjutanta swego Christo Panagula, który po naymężnieyszym oporze poległ, i sam ledwie niedostawszy się do niewoli, niemógł wstrzymać Koryntów od ucieczki. Gdy tedy, prócz rzeczonych Generała Pappazzoni i Adjutanta Panagula, legło ieszcze 11 innych naszych naycelnieyszych Oficerów, iako to: Jerzy Alonitioti, N. Tobaccopula, Papa Costa Buro, Joco i brat iego Polichroni, Papastathula, Christo Misti, Isolacopulo, Theodoraki Bazi, Marco Papawlia i Apostoli Papadopulo, a Generałowie Deligianni, Londo i Notara, naywiększe wytrzymali niebezpieczeństwo, przymuszeni nareszcie byliśmy, rzucić nasze stanowiska. Tych trzynastu walecznych Oficerów, dodaiących ducha swym żołnierzom, z pogardą wszelkiego niebezpieczeństwa, poległo na poboiowisku. Zgubny pierzchaiących Koryntów przykład, za którym większa część Kalawrytów poszła, zrządził powszechną naszą ucieczkę, chociaż w téy bitwie tylko 30stu Greków trupem padło, gdy tymczasem z strony nieprzyiciela poległo około 600 ludzi, z piechoty i iazdy, między którymi kilkunastu celnieyszych Oficerów. — Nasi zebrali się znowu wszyscy w okolicy Allionestone i Livadi, i

dotąd nieprzyszło ieszcze do dalszéy potyczki.

Odezwa Generałów Colocotroni i Londo do Beja Mainy i do Mainottów.

„*Naydostoynieysi Panowie, Petro Mauromichali, Demetrius Trupaki, i wspaniałomyślni Kapitanowie Sparty!* — Bracia! Na tyle moich listów żadnéy dotąd nieodebrałem od was odpowiedzi. Milczenie wasze bardzo mnie obchodzi, gdyż ani ia, ani żaden rozsądny Grek, przyczyny tego poiąć niemoże. Sparta, dla swéy waleczności i bohatyrskich przedsięwzięć, niegdyś za ozdobę Grecyi uważana, zoboiętnieniem swém na widok upadaiącego Peloponnezu, całą swoią dziś przyciemnia sławę. Niegodzi się iéy iednak pozostać w tém uśpieniu, lecz powinna iąć się oręża, aby odwrócić ten upadek (od którego Boże zachoway); albowiem i Sparta nie uydzie chłosty nieprzyiacielskiéy. Niech więc powstanie, niech śpieszy i niesie pomoc Peloponnezowi, ieżeli sama chce być ocaloną. Gdzież się obraca tak długo oręż Spartański? Gdzież są Spartanie? Gdzie ich męstwo? Gdzież ich zapał bohatyrski? Gdzie miłość oyczyzny? Czemuż nakoniec nieockną się? Czemuż przynaymniéy teraz nie lecą na pomoc? Czemuż zasypiaią téy pory, która iedynie postręcza im nadzieię pomnożenia ich sławy i zaszczytu? Przebóg, iakież to lenistwo! Jakież szaleństwo! Jakież ospalstwo! Jakaż nielitość! Sparta naywiększe nam dziś złe wyrządza! Widzi oyczyznę nad przepaścią, a niedźwiga iéy! Bracia! niebądźcie dłużéy oboiętnymi; nie śpiycie, lecz ockniycie się, i prowadźcie Spartę do świetnéy sławy, która ią czeka! Albowiem, ieżeli Peloponnez utraciemy (co broń Boże), dokądże się schronim, aby ocaleć? Do Grecyi zachodniéy i wschodniéy? Ależ te kraie gnębi nieprzyiaciel. Do pieczar? Lecz tam czeka nas śmierć z głodu i pragnienia. W góry? Ale i tam iest nieprzyiaciel. Do Sparty? Lecz i Sparta nieuydzie kary, ieżeli Peloponnez zostanie uiarzmiony. Do Europy? Lecz to iest hańbą dla Greków, ażeby na podobieństwo żydów, pomiędzy innemi wolnemi narody żyli. Niepozostaie nam tedy nic więcéy, iak tylko brać się do oręża, walczyć odważnie z nieprzyiacielem, i tak albo z chwałą żyć, lub, wzorem Leonidasów, i iak iest właściwą charakterowi greckiemu, bohatyrską umrzeć śmiercią, za religią i oyczyznę naszą. Już mi ręka ustaie od pisania; iużem ochrapł od krzyczenia. Nie starczy mi iuż słów, ażebym iako patryota potrafił natchnąć Spartanów zapałem dla sprawy oyczyzny naszéy! Lecz kto iest chrześcianinem, w czyich żyłach krew grecka płynie, ten niech śpieszy, bronić religii i oyczyzny, ieśli ie kocha. Jeżeli niepomyślny wypadek zawczorayszéy bitwy pod Tricorpha lud trwogą przeraził, to niechay się dowie, że Grecy tylko przez swe niedbalstwo i nieład zostali odparci. Lecz nieprzyiaciel stracił około 600 ludzi, piechoty i iazdy, a my stracili tylko 30 ludzi, i znowu stoiemy tu pod Caritene, w sile przeszło 4000 ludzi, a za 3 do 4 dni spodziewamy się liczyć 10,000 ludzi. Prócz tego znayduie się teraz w Vervena 9000 ludzi, tak iż mamy nadzieię opasania nieprzyiaciela, ażeby i on tam, gdzie drudzy poginęli, znalazł swą zgubę. Oczekuiemy tedy i pomocy Spartanów, aby go tém prędzéy zniszczyć, i żeby żaden inny nieśmiał zstąpić nogą na ziemię Peloponnezką. Daléy więc bracia! śpieszcie, śpieszcie! dla miłości oyczyzny! Więcéy słów do was nieużywamy; dosyć na tych; czekamy waszéy odpowiedzi i wiadomości, żeście ruszyli w pochód; tymczasem zostaiemy z wszelką życzliwością, patryoci i bracia. Th. Colocotroni, Andr. Londo. — Caritene, dnia 7. Lipca 1825."

Z nad granicy Tureckiéy dnia 9. Sierpnia.

Z Syry donoszą pod dniem 2. z. m., iż w Nauplia wyśledzono turka, który iuż 5 miesięcy w téy twierdzy bawił, a po europeysku ubrany za Philhellena (przyiaciela Greków) uchodził. Werbował on woysko, i liczył pomiędzy swymi rekrutami ieszcze 13 Turków. Mieli oni zamiar, za zbliżeniem się Ibrahima, zagwozdzić działa twierdzy. Tymczasem przeięto listy tego Turka, który wyznawszy wszystko na torturach, żywcem został spalony. Od dni kilku odbywa się liczny zaciąg na wszystkich wyspach Archipelagu; znaczna większość Greków, lękaiąca się zdrady Moreotów, idzie dobrowolnie do Morei dla wspierania rządu. Ibrahim spustoszył okolicę Argos; cała Arkadya przepełniona iest Arabami, którzy wszystko ogniem i mieczem niszczą. Rząd odebrał przez gońca z Missolongi doniesienie, iż twierdza, ieżeli śpieszna nie przyidzie pomoc, wkrótce upaść musi.

(*Dodatek.*)

Dodatek do Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego Nru. 73.

(Z dnia 10. Września 1825.)

Hiszpania.

Z Madrytu dnia 22. Sierpnia.

Bessieres, który w 250 ludzi przyciągnął do Arragonii, podobno nie ma iuż więcéy iak 20 ludzi przy sobie. Dnia 20. był w Maranchon, ścigany od 60 karabinierów gwardyi.

Aresztowano tuświeżo kilkunastu mnichów; ieden z nich opowiadał na publicznym rynku, że Król iest wolnym mularzem.

Bessieres dał swéy gromadzie tytuł: Armia oswobodzenia Króla.

W nocy z 16. na 17. m. b. poprzylepiano na drzwiach Ministrów kartkę w tych słowach: „Ferdynand sprowadził nam Napoleona, Napoleon sprowadził konstytucyą, a Cruz i Zea sprowadzili to, co się teraz dzieie.“

Wczoray przybiegł nadzwyczayny goniec z Gallicyi do St. Ildefonso, poczém rozeszły się bardzo zatrważaiące wieści. Jedni twierdzą, iż przeznaczone do wyprawy do Hawanny woysko zbuntowało się; inni chcą wiedzieć, iż cała Galicya iest w powstaniu.

Niemcy.

Z Frankfortu dnia 27. Sierpnia.

Xiążę Paweł Wirtembergski w podróży z Florencyi przez Rzym do Neapolu iechał.

Dziennik Frankfortski umieścił pod dniem dzisieyszym w artykule pewnym z Wiednia: że kłamstwem iest, iakoby kupcy i gabinet austryacki otwarcie chwycili się sprawy Turków. Owszem Grecy dopuścili się bezprawiów na woysku austryackiém, żegluiącém spokoynie na morzu śródziemném; a iednak gabinet stryacki przez wzgląd na położenie owych okolic nie pomścił się za zgwałcenie prawa narodów, iakby to był uczynił w innych okolicznościach.

Anglia.

Gazeta umieiętności (scientific Gazette) zawiera względem tyle razy namienionego przedsięwzięcia, aby popod Tamizą założyć drogę, która z iednego brzegu na drugi ma prowadzić, następuiące szczegóły: „Droga podziemna składać się będzie z dwóch sklepionych galeryi, z których iedna przeznaczona iest do przeyścia na brzeg południowy, a druga na północny. Tym sposobem zapobieżono będzie wszelkiemu naciskowi. Spód będzie brukowany sposobem Macadamsa; dla piechotnych urządzone są osobne chodniki. Liczne łuki wiodą z iedney galeryi do drugiéy, dla łatwieyszego związku podróżnych piechotnych; pod każdym sklepieniem tych łuków wisi lampa gazem oświecana. Każda galerya ma 14 stóp szerokości, a w środku wysoka iest na stóp 20, cała droga będzie 1300 stóp długa i prędzéy iak we trzech latach skończoną. Pochyłość drogi dla dosiągnienia głębokości, wyniesie tylko 4 stopy, na długości stóp 100, i tak mało będzie znaczną, że wozy zieżdżaiące nie będą potrzebowały łańcucha. Między sklepieniem i łożyskiem rzeki pozostanie naymniéy 15 stóp grubego przedziału nietykanéy ziemi. Wydrążenie postąpiło iuż prawie aż do naygłębszego punktu. Do roboty téy użyta machina iest wynalazku inżyniera Brunel, nazwana przez niego tarczą; składa się z rusztowania o kilku piętrach, pod którego dachem 36 robotników może swe pełnić roboty; iest ona z samego żelaza, waży 90 beczek (1630 cetnarów) i zapobiega wszelkiemu zapadnieniu się, które robotę wstrzymać i robotnikom zagroziéby mogło; pomału postępuie, i przestrzeń przez nią wydrążona zaraz iest podpieraną i podmurowaną. Już po dwa razy doświadczano podobnie kopać; w roku 1809 posuniono iuż robotę o 1011 stóp i tylko 130 stóp było odległości od przeciwległego brzegu, kiedy powierzchnia piaszczysta usunęła się i całą przestrzeń zalała. Głębokość, w iakiéy teraz kopią, machina i całe postępowanie Pana Brunel, niedopuszczaią podobnych przypadków. Wszystko kosztować będzie blisko 160,000 funt. szterl., co nierównie mniéy iest, iak koszta mostu. Mur składa się z cegieł, materyał i robota tanie. Droga ta, mogąca być uważaną iak most odwrotny, uczyni pożyteczny związek

między Hrabstwami Middlesex, Essex, Kent i Surréy.“

Rozmaite wiadomości.

Panna Antonina Palczewska i Pan Maurice w gazetach i w listach Berlińskich zasłużone odbieraią pochwały.

Miłośnik sztuk w Moguncyi, Pan Diffenbach, mieszkaiący w sławnym domu, w którym Faust i Szeffer pierwsze swoie drukarnie mieli, kazał tym mężom pomnik wystawić właśnie obok tych drzwi, przez które do drukarni przechodzić musieli. — Pomnik ten stósuie się do dnia 14. Sierpnia, w którym pierwsze wielkie typograficzne dzieło z drukarni wyszło.

W Moskwie znayduie się szkoła, przez Ormianów braci Lazarew roku 1816 dla młodzieży ormiańskiéy założona. Uczą wniéy wschodnich ięzyków i wschodniéy literatury, nadto umieiętności elementarnych i nowszych ięzyków. Fundusz téy szkoły przez braci Lazarew darowany i po pięć od sta opłacany, wynosi 500,000 rubli. Szkoła ta zrównaną została niedawno z gimnazyami i liceami, a w przeciągu dziewięciu lat ukształciła 135 uczniów, z których 62 w publiczném zostaie służbie.

OBWIESZCZENIE.

Na terminie dnia

19. Września r. b.

przed południem o godzinie 9. przed Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego Ruedenburg w małym Iłowcu pod Czempinem wyznaczonym, rozmaite effekta i meble, składaiące się z stołów, zwierciadeł, zegaru stołowego, dubeltuwek, pistoletów, kanapy etc. i 200 sążni drzewa dębowego i olszowego, naywięcéy daiącemu, za gotową zapłatą w kurancie przedane będą.

Ochotę kupna maiących wzywamy.

Poznań dnia 25. Sierpnia 1825.

Królewsko Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Dom pod No. 14. na Chwaliszewie położony, do Sylwestra Jankowskiego należący, który podług taxy sądowéy na 1790 tal. 24 sgr. 7 d. oszacowanym został, na wniosek iednego z wierzycieli dla długów publicznie naywięcéy daiącemu, sprzedanym bydź ma, do czego wyznacza się termin na

dzień 22. Listopada r. b.

o godzinie 10. zrana przed Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego Ruedenburg w naszéy izbie instrukcyinéy, na który zdolność kupna maiących, z tém oznaymieniem zapozywamy, iż przyderzenie nastąpi, ieżeli prawne przyczyny na przeszkodzie nie będą.

Poznań dnia 1. Sierpnia 1825.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Expedycya główna kontraktu dzierżawy i zastawu między W. Generałem Józefem Niemoiewskim a Ur. Rochem Drwęskim w dniu 24. Czerwca 1805. roku o dobra Opalenica i Silinko przy zapożyczeniu kapitału 53,333 Tal. 10 śgr. przed Notaryuszem Krause zawartego, zaginęła Ur. Drwęskiemu i dotychczas wyśledzoną być niemoże i na wniosek iego dokument ten ninieyszem publicznie proklamuie się.

Wzywamy przeto posiedziciela kontraktu tego i wszystkich, którzy pretensye z niego mieć mniemaią, oraz sukcessorów i cessyonaryuszow ich, aby się na termin

dnia 11. Października r. b.

z rana o godzinie 10. przed deputowanym R. S. Z. Kaulfuss w izbie naszéy instrukcyinéy, albo osobiście, albo przez wylegitymowanych plenipotentów stawili, pretensye swe udowodnili, gdy w razie przeciwnym dokument ten amortyzowanym zostanie.

Poznań dnia 16. Maja 1825.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy Marcin Kołudzki w urzędzie swym iako Exekutor przy podpisanym Sądzie zawieszonym został, przeto wszyscy ci, którzy do niego z iego urzędowania pochodzące pretensye mieć mniemaią i kaucyi iego trzymać się chcą, ninieyszém zapozywaią się, aby takowe w dniu

8myм Listopada r. b.

przed Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego Rüdenburg, zrana o godzinie 10. w naszéy izbie instrukcyinéy wyznaczonym terminie zameldowali i należycie udowodnili, w przeciwnym bowiem razie, z swemi pretensyami do kaucyi odcięci i tylko do osoby lub iego maiątku odesłani będą.

Poznań d. 8. Sierpnia 1825.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na dobrach Simianicach w Powiecie Ostrzeszowskim położonych, do JW. Hrabiego Ignacego Szembek należących, dla Maryanny z Rzezinskich zamężnéy Więckowskiéy, podług wykazu hypotecznego z dnia 8 Kwietnia 1797. i inskrypcyi z dnia 29. Września 1787., summa tal. 1333 dgr. 8 lub Złt. polsk. 8000 z prowizyą po pięć od sta Rubr. II. Nr. I. iest zapisana.

Właściciel dóbr tychże, JW. Hrabia Szembek prowokuie na wystawienie sądowego, do wymazania zdolnego kwitu i extradycyą, lub umorzenie inskrypcyi de dato Wieluń dnia 29. Września 1787. na Tal. 1333 dgr. 8 lub Złt. polsk. 8000.

Końcem wystawienia kwitu takowego do wymazania zdolnego i extradycyi inskrypcyi de dato Wieluń dnia 29 Września 1787. termin

na dzień 11. Października

przed Deputowanym W. Referendaryuszem Krzywdzinskim o godzinie 10. zrana w mieyscu posiedzenia Sądu naszego wyznaczywszy, wzywamy Maryannę z Rzezinskich Więckowską, iako i bydź mogących sukcessorów lub cessyonaryuszów téyże, lub tych, którzy innym iakowym sposobem w prawa iéy wstąpili, aby w dniu rzeczonym się stawili, kwit wystawili i inskrypcyą złożyli, inaczéy bowiem z pretensyami swemi do należytości w mowie będącéy prekludowanemi zostaną, i wieczne w téy mierze nakazane im będzie milczenie.

Krotoszyn dnia 20. Czerwca 1825.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Wieś szlachecka Słaboszewko w Powiecie Mogilinskim sytuowana, która wraz z przynależytościami według sądowéy taxy na 25,451 tal. 8 sgr. oszacowaną została, na wniosek realnych wierzycieli drogą publicznéy licytacyi naywyżéy podaiącemu sprzedaną bydź ma. Tym końcem wyznaczone są trzy termina licytacyine, to iest

na dzień 23. Sierpnia r. b.,

na dzień 23. Listopada r. b.,

termin zaś ostateczny

na dzień 24. Lutego 1826.

zrana o godzinie 9. przed Deputowanym Assessorem Sądu Ziemiańskiego W. Schwürz w sali Sądu tuteyszego. O tych terminach uwiadomia się zdolnych posiadania nabywców, z tém oświadczeniem, że w ostatnim terminie wieś rzeczona naywyżéy podaiącemu przybitą zostanie, ieżeliby prawne niezaszły powody.

Instrument detaxacyi iako też warunki sprzedania w registraturze naszéy przeyrzane bydź mogą, gdzie każdemu Interessentowi iest wolno podania przeciw teyże taxie swych zarzutów. Zarazem wzywa się ninieyszém publicznie z pobytu swego niewiadomych realnych wierzycieli, iako to Ur. Fakundego Gliszczynskiego i sukcessorów Marcina Pannka, aż by na powyżéy wyznaczonych terminach licytacyinych swych praw dopilnowali, a to z tém zagrożeniem, że w razie niestawienia się wieś rzeczona naywyżéy podaiącemu, ieżeli prawne zachodzić nie będą przeszkody, przybitą zostanie, i po wyliczeniu summy szacunkowéy wymazanie ich długu bez produkowania zasadzaiącego się na tém dokumentu, nastąpi.

Gniezno dnia 25. Kwietnia 1825.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Dnia 21go Września r. b. zrana o 9. godzinie, maią na wyższy rozkaz siedemdziesiąt ieden do służby kawaleryi niezdatne konie na Wilhelmplacu tu w mieyscu publicznie więcéy daiącemu za gotową zapłatą w brzmiącym pruskim kurancie sprzedane bydź, do czego się kupna ochotę maiących niniejszym zaprasza.

Poznań dnia 27. Sierpnia 1825.

Tymczasowy Dowódzca 6go pułku ułanów,

v. Szerdahelly.

Szkoła Panieńska.

Mam honor uwiadomić Szanowną Publiczność, iż Instytut edukacyi młodych Panienek, od 1. Września r. b. pod imieniem moim utrzymywać będę. Oprócz zwyczaynych dotąd nauk ięzyków, iak polskiego, niemieckiego i francuskiego, pięknego pisania, rachunków, geografii, historyi, haftu, muzyki, tańców, malowania, będą mogły Panienki w miarę życzenia Rodziców doskonalić się w wszelkich robotach białogłowskich, iako to: w białém szyciu, robieniu sukien, stroiów, w wszelkich robotach igliczkowych zwyczaynych i przednieyszych i t. p. Pozyskawszy iuż dla siebie przez wieloletni ciąg czasu wielu Rodziców zaufanie, również i na przyszłość zasługiwać sobie na nie, nayusilnieyszém moim będzie staraniem.

w Poznaniu dnia 29. Sierpnia 1825.

Teressa Trymailowa,
w rynku pod No. 91.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 5. Września 1825.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	90½ pCt.	90¾ pCt.
Premie obligów długu państwa	207 =	—
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	92¼ =
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	—	89¾ =
Zachodnio-Pruskie listy zastawne niegdyś polskiego udziału	88¼ =	88 =
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	96 =	—
Wschodnio-Pruskie . . .	92½ =	91¾ =
Szląskie	—	104 =

Poznań dnia 9. Września 1825.

Kurs obligów miasta Poznania . . . . 90½ — 4 od sta.